

Krzysztof Wielicki to jeden z najwybitniejszych himalaistów w historii. Był częścią słynnej „złotej ery” polskiego himalaizmu i należy do elitarnej grupy zdobywców wszystkich 14 ośmiotysięczników. W 2019 roku otrzymał prestiżową nagrodę Piolet d'Or Lifetime Achievement Award za całokształt dokonań w alpinizmie

Najważniejsze osiągnięcia w Himalajach 1980 – Mount Everest (8848 m) — Pierwsze zimowe wejście na ośmiotysięcznik (z Leszek Cichy) 1984 – Broad Peak (8051 m) — Pierwsze jednodniowe wejście na ośmiotysięcznik, solo 1984 / 1992 – Manaslu (8163 m) — Nowa droga na południowo-południowo-wschodniej ścianie 1986 – Kangchenjunga (8586 m) — Pierwsze zimowe wejście (z Jerzy Kukuczka) 1986 – Makalu (8485 m) — Styl alpejski 1988 – Lhotse (8516 m) — Pierwsze zimowe wejście, solo 1990 – Dhaulagiri (8167 m) — Nowa droga, solo 1991 – Annapurna (8091 m) — Drogą Boningtona 1993 – Cho Oyu (8201 m) — Droga polska 1993 – Shishapangma (8027 m) — Nowa droga południową ścianą, solo w 24 godziny 1995 / 2006 – Gasherbrum II (8035 m) — Solo 1995 – Gasherbrum I (8080 m) — Styl alpejski 1996 – K2 (8611 m) — Droga japońska 1996 – Nanga Parbat (8126 m) — Droga Kinshofera, solo 2018 – K2 — Kierownik Polskiej Zimowej Wyprawy (niezdobyty zimą)

Pod niebem Himalajów, gdzie cisza jest twarda jak kamień,
szedł człowiek z Polski — nie po sławę, lecz po granicę własnej duszy.

Na ramionach niósł wiatr z Mount Everest,
a mróz zimy zapisał jego imię w śniegu świata.

Gdy noc spadała na ściany Lhotse,
szedł samotnie —

bo są drogi, które prowadzą tylko jednego człowieka.

Na grzbiecie Broad Peak
czas zmierzył się z oddechem,
a dzień stał się krótszy niż wspinaczka.

Tam gdzie lodowe ostrza K2
tną chmury jak szkło,
zostawił ślad buta i ciszę zwycięstwa.

I kiedy wiatr pytał góry
kto odważył się naruszyć ich zimowe królestwo —
odpowiadały echem:

Krzysztof Wielicki.

Hymn lodowych szczytów
Powstańcie góry, niech wiatr zagra w skałach,
niech lód zabrzmie jak stalowy dzwon.

Tam gdzie nie sięga ludzka droga,
tam idzie człowiek — samotny jak ton.

Na grzbiecie Mount Everest zimowy świt zapłonął,
gdy mróz jak sztandar nad światem stał.

Wtedy z północy przyszedł człowiek z Polski
i ciszę nieba odwagą rozdarł.

Na ścianach Broad Peak dzień jeden wystarczył,
by zmierzyć czas z oddechem i krwią.

A noc nad Lhotse szeptała w gwiazdach,

że są zwycięstwa, które rodzą się w samotności.
Gdy lodowe ostrza K2 błyszczą w burzy,
a chmury jak chorągwie rwą się na wiatr,
idzie przez śniegi legenda żywa —
człowiek, co górą nie oddał swych mar.
Nie dla medali, nie dla oklasków,
lecz dla granicy, gdzie kończy się strach.
Tam gdzie milczenie jest modlitwą gór,
tam jego krok pozostanie w skałach.
Niech więc pamięta lodowy horyzont
i niech powtarza śnieżny świat:
Krzysztof Wielicki — syn gór, co zimie wydarł szczytów ślad.
Hymn ludzi gór (wersja z refrenem)
Gdy wiatr uderza w granitowe ściany,
a śnieg jak sztandar nad przepaścią drży,
wyrusza człowiek ku milczącej chmurze,
tam gdzie odwaga ostrze lodu tnie.
Refren:
Hej, góry białe, otwórzcie swe bramy,
niech echo niesie przez lodowy świat.
Imię, co w burzy zapisane w skale —
Krzysztof Wielicki trwa.
Na grzbiecie Mount Everest zimowy świt zapłonął,
gdy mróz był królem i zamarzył czas.
A człowiek z Polski wśród wichru i ciszy
postawił krok, którego nie zmaże wiatr.
Refren:
Hej, góry białe, otwórzcie swe bramy,
niech echo niesie przez lodowy świat.
Imię, co w burzy zapisane w skale —
Krzysztof Wielicki trwa.
Na lodach Broad Peak dzień jeden wystarczył,
by czas zwyciężyć oddechem i krwią.
A noc nad Lhotse gwiazdy rozpałała,
gdy samotność była jedyną drogą.
Refren:
Hej, góry białe, otwórzcie swe bramy,
niech echo niesie przez lodowy świat.
Imię, co w burzy zapisane w skale —
Krzysztof Wielicki trwa.
A gdy nad światem lodowe ostrza
K2 podniosą się jak srebrny mur,
pamiętać będą skały i burze —
że człowiek może być większy niż strach.
Refren (finał):
Hej, góry białe, śpiewajcie w przestworzu,
niech śnieg i wiatr poniosą ten znak.
Legenda z Polski w lodzie wyrzyta —
Krzysztof Wielicki trwa!